

## ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym  
PL ISSN 1643-8191, t. 35 (4)/2015, s. 125–142

---



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2015.047>

DARIUSZ ROLNIK\*

### *Mutabilis memoria. O kreatywnej i odtwórczej roli pamiętników czasów stanisławowskich w tworzeniu „obrazów przeszłości”*

### *Mutabilis memoria. On a creative and a generic role of diaries from times of the king Stanisław Augustus’ reign in creation of „pictures of the past”*

**Streszczenie:** O pamiętnikach napisano już wiele, jednak nadal nie wyczerpano zakresu badań, w których mogą być pomocne. Obserwacja ta jest szczególnie trafna w odniesieniu do pamiętników napisanych w czasach panowania Stanisława Augusta. Liczba tych pamiętników jest ogromna, ponieważ dla wielu autorów były to czasy wyjątkowe. Pierwsza niewyzyskana przestrzeń badawcza odnosi się do autorów i związków z ich środowiskiem. W pamiętnikach zawarte są pewne elementy stereotypowego myślenia o wydarzeniach z przeszłości. Autorzy czasem podkreślali wartość przeszłości, łącząc ją z teraźniejszością – momentem, w którym spisywano pamiętnik.

---

\* Instytut Historii, Uniwersytet Śląski, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice; adres e-mail: [dariusz.rolnik@us.edu.pl](mailto:dariusz.rolnik@us.edu.pl).

**Abstract:** There was said a lot about the diaries. It was shown which problems of different research planes they can illuminate. There are still unveiled places in these research problems, which the diaries could fulfill. This opinion is especially true for the diaries written during the Stanisław August reign. Number of the diaries arisen during this epoch is huge, as it was quite special time for many authors. The first unveiled space, bringing new possibilities for interpretation is connected with their authors and their connection with their environment. Diaries repeat some kind of stereotypical thinking about the events of the past. There is an appreciation of the past connected with the present – time when a diary was written.

**Słowa kluczowe:** czasy stanisławowskie, szlachta, pamiętniki

**Keywords:** Stanislaw Augustus' reign, nobility, diaries

O źródłach pamiętnikarskich napisano już wiele, w różnych kontekstach oceniano ich przydatność do badań historycznych. Wskazywano, jakie zagadnienia z różnych płaszczyzn badawczych mogą naświetlać, które z nich wyjaśniać, a które wręcz odkrywać<sup>1</sup>. Z tymi uwagami w większości

<sup>1</sup> O przydatności źródeł pamiętnikarskich wypowiedziało się już wielu znanych badaczy epoki nowożytnej, podkreślali oni przede wszystkim ich znaczenie dla odtwarzania kolorytu opisywanych czasów, ukazywania nastrojów społecznych, por. J. Topolski, *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska i J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 8; M. Kaczmarek, *O początkach pamiętnikarstwa polskiego*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1971, R. 1, z. 1, s. 29; S. Kieniewicz, *Materiały pamiętnikarskie w moim warsztacie badawczym*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1971, R. 1, z. 2, s. 29–31; J. Dutkiewicz, *Materiały pamiętnikarskie w moim warsztacie badawczym i dydaktycznym*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, R. 2, z. 1, s. 103–105; W. Czapliński, *Pamiętniki jako źródło dla historyka nowożytnego*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, R. 2, z. 2, s. 3–7; H. Wereszycki, *Uwagi na temat użyteczności pamiętników jako źródła do historii XIX wieku*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, R. 2, z. 3, s. 24–27; A. Przyboś, *Rola pamiętników staropolskich w mojej pracy naukowej*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, R. 2, z. 3, s. 57–61; J. Kozakiewicz, *Pamiętniki jako źródło oraz ich funkcja w procesie kształtowania świadomości społecznej*, „Historyka” 1982, t. 12, s. 131 i nn. Por. o dyskusji nad źródłami pamiętnikarskimi: D. Rolnik, *Wartość i znaczenie pamiętników w badaniach nad przeszłością – przykład Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich (1764–1795). Uwagi wstępne*, [w:] *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. J. Gancewski, A. Wałkowski, Olsztyn 2006, s. 221–223; idem, *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009, s. 20–26.

należy się zgodzić, wszak istnieją pewne zupełnie nienazwane luki w przestrzeniach badawczych, które owe relacje pamiętnikarsko-wspomnieniowe mają szansę zapełnić. To spostrzeżenie dotyczy szczególnie czasów stanisławowskich, dla nich właśnie takie nowe możliwości wyzyskania źródeł pamiętnikarskich są wyraźnie widoczne.

Truizmem oczywiście będzie twierdzenie o konieczności przeprowadzania krytyki wewnętrznej i zewnętrznej źródeł w przypadku pamiętników, ale dla zrozumienia każdego źródła jest to potrzebne. Należy przy tym podkreślić, że i w tym względzie źródła pamiętnikarskie mają swą specyfikę, a mianowicie konieczne jest oddzielenie tego, co w nich kreuje przeszłą rzeczywistość, a co jest w nich istotnym odbiciem opisywanej rzeczywistości. Problem to nader ważki, a zarazem niekiedy trudny do rozwiązania, niemniej uporanie się z nim pozwala dotrzeć do nowych obszarów badań, w których można wykorzystywać pamiętniki, traktując je jako samoistne źródło. W takim ujęciu inne gatunki źródeł, jak np. korespondencja, służą tylko do odkrycia kolejnych warstw przekazu informacyjnego zawartego w materiale pamiętnikarskim.

Owe luki w badaniach nad pamiętnikami i ich wykorzystaniem do odkrywania przeszłości odnoszą się w pierwszej kolejności do spraw związanych z procesem ich powstawania. Problemem jest tu przede wszystkim dostrzeżenie związku autora relacji z otaczającym go środowiskiem i jego wpływem na treść tworzonych zapisów. Udział autora w opisywanych wydarzeniach zdaje się przy takim spojrzeniu niekiedy drugorzędny: jakże często przecież relacjonowano nie to, co pamiętano, a to, co chciano widzieć w ściśle określonym świetle<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Świetnym przykładem mogą tu być pamiętniki legionistów, którzy podkreślają, że traktują służbę w Legionach jako posługę dla ojczyzny, co było odpowiedzią na pojawiające się zarzuty o kondotierstwo. Jeszcze wyraźniej widoczna jest taka sytuacja, po ukazaniu się prac francuskich historyków A. Thiersa, P. Ségura i G. Gourgauda, którzy podważali ideowość i moralność Polaków walczących przy boku Napoleona, por. J. Załuski, *Wspomnienia*, oprac. A. Polarczykova, Kraków 1976, s. 222–223; A. Niegolewski, *Les Polonais à Somo-Sierra en 1808, en Espagne*, Paris 1854, s. 5–7; W. Chrzanowski, *Quelques considérations sur la Campagne de 1812 par le Lieutenant Général Chrzanowski*, Paris 1857, s. 1–2. Wszyscy oni polemizują z owymi francuskimi autorami, przy czym starano się zachować „czystość” wspomnień, co skłaniało do deklaracji spisującego wspomnienia, że nie

Pamiętniki powtarzają pewien stereotyp myślenia o zdarzeniach minionych, a ten przecież tworzy nie „wiedza rzetelna o przeszłości”, a najczęściej tylko pewna projekcja przeszłości uznana za jej wierne odbicie<sup>3</sup>. Nie widać tego wyraźnie przy analizie pojedynczych przekazów pamiętnikarskich, natomiast można to zaobserwować, gdy spojrzysz na całą grupę takich źródeł. Ich głos brzmi wówczas w pewnych kwestiach – często zasadniczych dla ówczesnego społeczeństwa – zaskakująco jednoznacznie i jednobrzmiąco. Tak jest szczególnie, gdy przypatrzymy się przedstawianiu w nich kwestii istotnych dla całej zbiorowości reprezentowanej przez pamiętnikarzy. Stosunek pamiętnikarzy do Rosji, do Konstytucji 3 maja, oceny postaw magnatów, konfederacji targowickiej czy w ogóle przeszłości historycznej państwa polsko-litewskiego niekiedy wydaje się odwzorowaniem jednego zapisu od drugiego, a jednak zdecydowana większość tych relacji źródłowych powstała niezależnie od siebie. Wszak dopiero druk pamiętników Juliana Ursyna Niemcewicza w początkach XIX wieku spowodował pojawienie się nowej fali zapisów pamiętnikarskich i mody na ich sporządzanie, i to dopiero w nich możemy zauważyć pewien schemat „poprawności” w kwestii opisywania danego zagadnienia. Wszystkie wcześniej spisane wspomnienia odgrywały rolę kreatywną w tworzeniu „obrazów przeszłości”, oczywiście w odniesieniu do mniejszego kręgu odbiorców ze względu na ich rękopiśmienny charakter. Być może były też odbiciem sposobu myślenia niekiedy wąskiego środowiska otaczającego autora wspomnień, ale to bynajmniej nie jest pewne.

Potwierdzeniem prawidłowości takiego toku myślenia wydaje się pewna ogólna cecha, charakterystyczna dla prawie wszystkich przekazów

---

będzie sięgał po żadną literaturę i opisał tylko to, co pamięta, por. *Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. 1, s. 181; D. Rolnik, *Portret szlachty...*, s. 18–20; M. Kucharski, D. Nawrot, *Legiony polskie we Włoszech w pamiętnikach legionistów*, [w:] *Z epoki Legionów i Mazurka Dąbrowskiego*, red. W. Śladkowski, Lublin 2000, s. 81–105. Zob. też np.: K. Łopatecki, *Uwagi nad „Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae Regis” Jana Dymitra Solikowskiego*, [w:] *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Kraków 2012, s. 91–102.

<sup>3</sup> Por. K. Bokszański, *Stereotyp a kultura*, Wrocław 2001, s. 19–28, 66–84; J. Tazbir, *Stereotypów żywot twardej*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 8 i nn.; D. Rolnik, *Portret szlachty...*, s. 42–43.

pamiętnikarskich, szczególnie zaś dzienników podróży. Dominuje w nich tendencja do opisywania kwestii gospodarczych i ekonomicznych – w tym przypadku czas powstania, okoliczności czy sytuacja polityczna nie odgrywają prawie żadnej roli, nie miały na to wpływu również instrukcje podawane młodym podróżnikom rodowodu magnackiego. Wydaje się, że to ten – niekiedy wręcz pazerny – sposób szukania takich obrazów był wynikiem poszukiwania własnych korzyści, ale też odbiciem myśli „stereotypowej” zakorzenionej w społeczeństwie, zasadzającej się na odnajdowaniu w obserwowanym świecie korzyści dla ogółu, także dla Rzeczypospolitej. Takie patrzenie „gospodarcze” na oglądane w czasie podróży „krajobrazy” jest odbiciem cech ogółu narodu szlacheckiego, stąd w naturalny sposób zapiski „ekonomiczne” pojawiają się właściwie we wszystkich relacjach podróżniczych. Nawet trwanie wokoło zawieruchy wojennej 1794 roku nie przeszkadzało Michałowi Potulickiemu, odnotowywać co, kto i na jakich glebach uprawiał, a przy tym o powstaniu kościuszkowskim nie wspominał wiele<sup>4</sup>. Podobnie było w przypadku obserwacji Rosji. Jest ona wrogiem wówczas, kiedy z nią walczymy, kiedy nas niewoli. Równocześnie jednak w nieco zmienionych okolicznościach, w „chwili” tworzenia przekazu, np. po trzecim rozbiorze bądź po utworzeniu Królestwa Polskiego, można, „nie zaprzędając się”, myśleć o angażowaniu się w życie publiczne Rosji<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> Por. M. Potulicki, „Dziennik na rok 1794”, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6424, k. 32–40, 47v–49; D. Rolnik, *Portret szlachty...*, s. 72–78. Przykładów temu podobnych jest bardzo wiele. Nie ma wątpliwości, że w tym rysie pamiętniki traktowane *en bloc* ukazują i potwierdzają skłonność szlachty do zajmowania się ziemią i gospodarstwem. Niezależnie od różnych wpływów i okoliczności problematyka związana z kwestiami ekonomicznymi jest stale obecna w źródłach pamiętnikarskich, szczególnie zawierających opisy podróży. Nawet K. Węgierski, na ogół niezainteresowany życiem doczesnym, o sprawach „ziemskich” właściwie w ogóle niewspominający, kwestie gospodarcze zauważa: *Z życia Kajetana Węgierskiego. Pamiętniki i listy*, wyd. S. Kossowski, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1908, t. 36, s. 476, 646, 824. Zob. też J. Wijaczka, *Gospodarczy aspekt podróży księcia Stanisława Poniatowskiego po krajach niemieckich w 1784 roku*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII w.*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 225–239.

<sup>5</sup> Zob. np. wypowiedzi niechętnie Rosji A. Jabłonowskiego zamieszczone w jego pamiętniku, *Pamiętniki księcia Antoniego Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego*, [wyd. A. Bielowski], Lwów 1875, s. 77, 100–101, 106. Przy czym w momencie, gdy ów konflikt polsko-rosyjski w okresie konfederacji barskiej dotyczył jego spraw, Jabłonowski umiał

Należy tylko pamiętać o granicach współpracy oraz nadziei odrodzenia własnego państwa, czego symbolem staje się Konstytucja 3 maja i pozytywne o niej myślenie<sup>6</sup>; nie można też zapominać o „targowiczach”, to element przestrogi, ale też kary za „grzechy narodu”<sup>7</sup>.

O ile obraz „ogólny” przedstawianych ocen owych wyodrębnianych problemów jest dość jednoznaczny w relacjach pamiętnikarskich sporządzonych bez wpływu J. U. Niemcewicza, gdzie „dobro od zła” jest oddzielone poprawnie, niejako zgodnie z ocenami – z nielicznymi, pojedynczymi wyjątkami, wśród których dominuje twórczość Henryka Rzewuskiego<sup>8</sup> –

---

porozumieć się z Rosjanami: D. Rolnik, *Kasztelan krakowski Antoni Jabłonowski i inni „możnowładcy”. O roli politycznej magnaterii w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012, s. 207–231. Jeszcze wyraźniej problem ten widać w postawach Polaków, byłych oficerów „napoleońskich”, którzy po 1815 r. wracali do kraju, zob. np.: [S. Turno], *Jak to In illo tempore bywało... (Z raptularza imię pana Szczepana Turny)*, [w:] M. Rolle, *In illo tempore... Szkice historyczno-literackie*, Brody–Lwów 1914, s. 194; [M. Jackowski], *Pamiętniki podpułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy Michała Jackowskiego 1807–1809*, [w:] *Pamiętniki polskie zebrane przez K. Bronikowskiego*, t. 1, Przemyśl 1893, s. 324. Por. J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, *passim*. Zauważyć można wyraźnie, że sposób patrzenia na Rosję jest skorelowany ze schematami myślowymi funkcjonującymi w momencie powstawania pamiętników.

<sup>6</sup> Spore znaczenie w kształtowaniu się pozytywnych ocen Konstytucji 3 maja odegrała rozprawa *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja* wydana w 1793 r., od tego momentu właściwe rósł w społeczeństwie polskim jej kult, w zasadzie nie można było o niej pisać źle, każdy, kto mógł wiązał z nią swój los, nawet – wówczas 4-letnie dziecko – Załuski.

<sup>7</sup> Generalnie wszyscy pamiętnikarze ich potępiali, tylko niektórych przy tym brała litość nad ich losem. Stali się oni synonimem zdrajców, a ich działania symbolem zdrady. W miarę upływu czasu konfederacja targowicka z całym swoim odium zła nie przestawała funkcjonować w świadomości społecznej i to ona wpływała na taki, a nie inny charakter zapisów. W tym wypadku możemy więc mówić, że pamiętniki nie tyle opisywały przeszłą rzeczywistość historyczną, ile ukazywały trwały stereotyp myślenia o targowiczach. Działo się tak, mimo że niekiedy bieżące zdarzenia skłaniałyby do łagodzenia surowych ich osądów.

<sup>8</sup> H. Rzewuski, choć niezupełnie wprost, bronił racji targowiczów, za co został znie-nawidzony przez współczesnych, zapomniano, że był autorem – w pewnym momencie wychwalanych – *Pamiętek Soplicy*, a oceniano go jedynie przez pryzmat późniejszych roz-

zawartymi w polskiej historiografii<sup>9</sup>, o tyle w szczegółach owe relacje pamiętnikarskie są w sobie sprzeczne. Może to sugerować zderzenie tego, co w społeczności uznawane było za „słuszne” i „poprawne”, z tym, co niekoniernie leżało w interesie piszącego, a o czym w innym miejscu mimochodem nie omieszkął wspomnieć dany pamiętnikarz. Przykładem takim może być relacja Ludwika Gutakowskiego, w której „Prezes Senatu” z czasów Księstwa Warszawskiego chwalił się swoją „roztropnością”, „zaradnością”, z tych cech zdawał się być dumny, przecież udało mu się przechytrzyć władze powstania kościuszkowskiego i uzyskać ich zgodę na wyjazd z kraju<sup>10</sup>. Tak opisywane zdarzenia, ukazujące w sposób dwuznaczny różne postawy, ale też zachodzące zjawiska, najczęściej nieuzmysławiane sobie przez piszących, dostrzegamy też w wielu innych pamiętnikach. Seweryna Bukara w jednym z zapisanych fragmentów wspomnień frapowała postawa żołnierza moskiewskiego, kozaka dońskiego chcącego porwać „podświniaka”. Scena ta budzi w pamiętnikarzu radość, natomiast żadnej krytyki: to przecież zwykły żołnierz, a zdarzenie rozwesela monotonną podróż, niemniej już w innych częściach swego przekazu wyraża on swą niechęć do Moskali, co jednak nie znaczy, że później w indywidualnym kontakcie z nimi po-

---

praw, a szczególnie *Mieszanie obyczajowych Jarosza Bejły*. Wymowa tego tekstu była dla współczesnych wręcz oburzająca: „Zawarte w nich poglądy jednomyślnie uznano za program zaprzaństwa narodowego, najczarniejszej refleksji”, A. Ślisz, *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*, Warszawa 1986, s. 6, 170–171, 178–185, 192–197.

<sup>9</sup> Por. ogólną wymowę niechętną targowicy, choć przy zachowaniu obiektywizmu: W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1904, *passim*. T. Korzon, odnosząc się do pracy W. Smoleńskiego, zauważył, że nawet zajmowanie się konfederacją targowicką jest nie na miejscu: T. Korzon, *Władysław Smoleński: Konfederacja targowicka*, [w:] idem, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, oprac. M. H. Serejski, A. F. Grabski, Warszawa 1975, s. 504. Problem bardzo dobrze ilustruje świetna merytorycznie rozprawa Ł. Kądziały poświęcona F. Moszyńskiemu, ale również jakby stroniąca od jednoznacznych ocen jego postawy: Ł. Kądziała, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*, Warszawa 1993, s. 358–365. O poglądach upatrujących słabości państwa polsko-litewskiego w przewadze możnych i ich ambicjach, czego wyrazem była też konfederacja targowicka, m.in.: A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 114–119, 126–141, 147–153; W. Smoleński, *Szkoły historyczne. Główne kierunki poglądów na przeszłość*, Warszawa 1996, s. 62–73.

<sup>10</sup> Por. *Z dzienniczka Ludwika Szymona Gutakowskiego. Prezesa Senatu za czasów Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Polski” 1884, t. 73, s. 598–606; ibidem, t. 74, s. 83–89.

nownie nie będzie skłonny do zmiany sposobu ich postrzegania i przedstawiania<sup>11</sup>. Podobnie spogląda na Niemców Kazimierz Brodziński. Oznajmia on w pewnym momencie swej narracji, że nie czuł różnicy między miłością do Ojczyzny Polaka i Niemca, dopiero później uczucie Polaka staje się dla niego bliższe i chyba czystsze<sup>12</sup>. Oczywiście wymowa wspomnianych relacji jest pozytywna dla oczekiwania „stereotypowego” ogółu. U S. Bukara przeważa negatywny wizerunek Rosjanina, a miłość do polskiej Ojczyzny w końcu przechyla szalę w „sumieniu” K. Brodzińskiego. Oczywiście, że w tych rozważaniach owa „różnorodność” spojrzenia na problemy jest najistotniejsza. Wynika ona, co szczególnie ważne, nie tylko z intencji piszących, ale też niekiedy zupełnie nieświadomie z uwzględniania oczekiwań otoczenia oraz jego „uśrednionego”, „stereotypowego” spojrzenia na dany problem, przez co jest on ukazywany przez pryzmat różnych punktów odniesienia. Raz przewagę zyskuje „swoje”, czyli zupełnie prywatne widzenie, innym razem – zbiorowe postrzeganie rzeczywistości w różnych odmianach.

Te wskazane wyżej kwestie – kryteria ocen „pozytywów” i „negatywów” postrzegania rzeczywistości politycznej czasów stanisławowskich – w życiu pamiętnikarzy najczęściej nie wyglądały tak, jak je przedstawiali w swych zapiskach, może z wyjątkiem niektórych epizodów istotnych dla dalszych losów ich życia. Autorzy wspomnień w swych relacjach odtwarzali zazwyczaj wersję poprawną, przyjętą przez ogół środowisk opiniotwórczych, w większości przypadków nie wspominając o swych własnych zachowaniach i postawach przyjmowanych wobec owych problemów. Pomijali też niekiedy pewne szczegóły, które sugerować by mogły ich faktyczny inny stosunek do poprawnie opisywanych – w rozumieniu i postrzeganiu większości – zjawisk. Zdarzało się, że to liczba zapisanych kart powodowała, iż „zapo-

<sup>11</sup> S. Bukar, *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*, Warszawa [1913], s. 83–90, 97–99, 106–108, 114–125. Ogólnie zob. *Stanisława księcia Poniatowskiego Diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*, wyd. J. Wijaczka, Kielce 2002, *passim*; Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 1941, s. 1–32, [A. Loga], *Podróż odbyta z Leszna do Bonn od 26 września do 17 listop. [1820 r.]*; D. Rolnik, *Obraz Niemiec i Niemców w dzienniku podróży Adama Logi (1800–1831) z Leszna do Bonn odbytej w 1820 roku*, „Sobótka” 2013, R. 68, nr 3, s. 103–120.

<sup>12</sup> *Kazimierza Brodzińskiego „Wspomnienia mojej młodości” i inne urywki autobiograficzne*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1901, s. 33–34, 41, 54, 62–65.



minali” o tym, co wcześniej deklarowali. O tym „rozdwojeniu” mówi także czasami pozostawiona przez nich korespondencja, niekiedy przecząca treści i zamysłom ich przekazów pamiętnikarskich. Przykładem może tu być niechęć Antoniego Jabłonowskiego do Rosji deklarowana przez niego w pamiętnikach i faktyczna jego współpraca z ambasadorami moskiewskimi w kwestiach ekonomicznych<sup>13</sup>. Wydaje się, że owe relacje pamiętnikarskie w tych właśnie aspektach, niekiedy drażliwych, dotyczących ocen postaw moralno-etycznych polskich obywateli w czasach, kiedy trzeba było dokonywać istotnych wyborów<sup>14</sup>, odgrywają również rolę kreatywną, pokazując bowiem nastawienie ogółu społeczeństwa do wspomnianych problemów w momencie tworzenia przekazu. Rola własna, postawa czy stosunek do tych zagadnień jest niejako podporządkowany „oczekiwaniom sąsiadów”, którzy być może nie mieli podobnych dylematów. Dowodem na tę tezę są przekazy powstałe pod wpływem opublikowanych fragmentów wspomnień J. U. Niemcewicza i zaraz potem jego naśladowców. Wówczas to definiowały się „współczesne” znaczenia takich pojęć, jak: „obywatelskość”, „patriotyzm”, „ideowość” w kontekście i odniesieniu do własnej ojczyzny oraz narodu. Te wartości czuł się w obowiązku podkreślać każdy, kto pisał wtedy pamiętniki, nie mówiąc już o tych, którzy zamierzali je szybko wydawać. Wszystkie wspomnienia, jakkolwiek odtwarzające pewną przeszłość, kreowały pamięć przeszłości – posłużono się w nich pewnymi określeniami i przypisano im emocjonalną treść – niekiedy ich autorzy nie mogli bowiem czasów opisywanych pamiętać. Warto również zauważyć, że wiele osób, które w XIX wieku zdecydowały się na spisanie i opublikowanie

---

<sup>13</sup> Por. *Pamiętniki księcia Antoniego Jabłonowskiego...*, s. 69, 77, 106. O zabiegach u Rosjan zob. BCz. rkps 665, s. 233–235, 247–249, A. Jabłonowski do Stanisława Augusta, Annopol, 16 VIII [1768] i 19 XII 1768; ibidem, s. 251–252, Stanisław August do A. Jabłonowskiego, Warszawa, 5 I 1769. Zob. Też: H. Wereszycka, *Jabłonowski Antoni Barnaba*, „Polski Słownik Biograficzny” 1962–1964, t. 10, s. 217; D. Rolnik, *Kasztelan krakowski Antoni Jabłonowski...*, s. 207–231.

<sup>14</sup> Zrozumiałe, że takimi szczególnymi momentami były okresy przesilen, czyli czas konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru oraz lata następne, po rozpoczęciu Sejmu Wielkiego i już do końca trwania I Rzeczypospolitej. Również w odniesieniu do epoki stanisławowskiej ważne były późniejsze przełomy: powstanie i upadek Księstwa Warszawskiego, kampania 1812 r. oraz stworzenie Królestwa Polskiego pod władzą Aleksandra I.

przynajmniej części swych pamiętników (co w XVIII wieku właściwie się nie zdarzało, pomijając zapiski o charakterze „przewodników podróży”), zyskiwały miano autorytetów w społeczeństwie<sup>15</sup>. Oczywiście nie dotyczyło to tych, którzy na temat *sacrum* z przeszłej historii dawnej Rzeczypospolitej mieli odmienne (krytyczne) zdanie — symbolem stał się wspomniany H. Rzewuski i jego gawędy<sup>16</sup>.

Warto podkreślić, że przekaz pamiętnikarski odnoszący się do czasów stanisławowskich w swej wymowie zdecydowanie zmienił się po upadku Rzeczypospolitej. Prawie wszystkie zapisy wspomnieniowo-pamiętnikarskie sporządzone przed tym faktem diametralnie się różnią od tych powstałych po tej dacie, choć niekiedy były pisane przez osoby należące do tego samego pokolenia. Nie znaczy to, że zasady konstruowania zapisów źródłowych tego typu uległy istotnym zmianom. Wydaje się, że niezmiennie i jedni, i drudzy, którzy opisywali czasy stanisławowskie przed rokiem 1795 i po nim, brali pod uwagę panujące ówczesnie „normy” postępowania oraz oceniania, a te właśnie się zmieniały. Proces ten, jak można domniemywać, wyraźnie przybrał na sile po upadku państwa polsko-litewskiego. Przy głębszej analizie relacji sporządzonych przed owym umownym rokiem 1795 okazuje się natomiast, że zapisy były na takie naciski zewnętrzne jakby bardziej odporne, przekazują one bowiem głównie doświadczenia i przeżycia osobiste osób piszących. Inaczej ich następcy: ci sami nakładali sobie „cenzurę” wynikającą z tragicznych losów Rzeczypospolitej, o których wcześniejsi pamiętnikarze zwyczajnie nie wiedzieli i nie zdawali sobie do końca sprawy z zagrożenia istnienia państwa.

<sup>15</sup> W pierwszym rzędzie należy tu wspomnieć o J. U. Niemcewiczu, który stał się „bożyszczem całego młodego pokolenia [...] nie tylko był sędzią patriotyzmu, godności obywatelskiej i smaku, ale nadużywał tego stanowiska, wyrokując bezwzględnie”, *Pamiętnik Pawła Popiela (1807–1892)*, Kraków 1927, s. 16. Zob. też inne opinie o autorze *Śpiewów historycznych*: A. Trębicki, *Opisanie sejmku ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793*, [w:] idem, *Opisanie sejmku ekstraordynaryjnego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1967, s. 212; *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, wyd. S. Karwowski, t. 1, Poznań [1915] s. 28; J. Załuski, op. cit., s. 25.

<sup>16</sup> Por. m.in. A. Ślisz, op. cit., s. 178–185, 192–197. O kwestiach cenzury przy edycjach XIX-wiecznych pamiętników i wydawcach zob. D. Rolnik, *Portret szlachty...*, s. 28–32.

W przypadku tych drugich istotne jest też spostrzeżenie, że nie tyle re-agowali oni na nastrój chwili, ile raczej na głos rozsądku i „przyziemność celów” stawianych sobie do osiągnięcia. To także, jak możemy mniemać, było odbiciem mentalności panującej przynajmniej w części elit ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego, dla których pewne pojęcia, takie jak np. „patriotyzm”, czy dość powszechna w pewnych momentach trwania Rzeczypospolitej stanisławowskiej wrogość do Moskwy, musiały zostać w nieco inny sposób zdefiniowane<sup>17</sup>. Tym samym możemy uznać, że również ich przekazy w dużej mierze nie tyle kreowały obraz przeszłości, co stanowiły jego odbicie, przynajmniej w przestrzeni mentalnej i świadomościowej tego pokolenia. Warto zauważyć, że pamiętniki pisane – czy też wówczas ostatecznie redagowane, jak np. u Antoniego Jabłonowskiego<sup>18</sup> – po 1795 roku są zdecydowanie mniej chaotyczne, bardziej „poukładane”, właściwie według bagażu doświadczeń i „właściwej” hierarchii ważności zdarzeń będących ich udziałem i akceptowanych nie tyle przez samych autorów, ile całą społeczność, z której się wywodzili i której dzieje opisywali. To lustrzane odbicie obrazu społeczeństwa, w którym autorzy pamiętników żyli i tworzyli swe zapisy.

---

<sup>17</sup> Proces ten jest widoczny już od czasów Sejmu Wielkiego – to wówczas wiele pojęć zyskiwało nowe definicje, a wiele „starych” norm zostało skrytykowanych przez współczesnych. Kolejny retusz nałożył na ogólne postrzeganie świata zewnętrznego przez współczesnych upadek ich państwa. Zmiana ta widoczna jest w relacjach pamiętnikarskich poświęconych temu okresowi, przykładami znamienymi w tym względzie są wspomnienia M. Czackiego czy relacje A. Trębickiego. Por. [M. Czacki], *Wspomnienie z roku 1788. Po 1792*, Poznań 1862, *passim*; A. Trębicki, op. cit., *passim*. Zob. też D. Rolnik, *Portret szlachty...*, s. 14–20.

<sup>18</sup> Można tu porównać relacje prawie równolatków A. Jabłonowskiego (ur. 1732) i J. Kossakowskiego (ur. 1738). Podobieństwo w sposobie narracji do pamiętników biskupa inflanckiego widzimy tylko w pierwszych fragmentach przekazu kasztelana krakowskiego, te wszelako powstały wcześniej i później zostały tylko lekko poprawione przez autora. Partie tekstu spisane po 1795 r. są dużo bardziej wyważone, nie ma w nich już np. akceptacji dla klientelnych zachowań szlachty na sejmikach (*Pamiętniki księcia Antoniego Jabłonowskiego...*, *passim*). Odmienne rzecz się ma u J. Kossakowskiego, który kończy swe zapiski na 1788 r., tu zmian w sposobie myślenia od początku do końca jego relacji nie widać (*Pamiętniki Józefa Kossakowskiego, biskupa inflanckiego 1738–1788*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1881, *passim*). Por. A. Bielowski, *Przedmowa*, [w:] *Pamiętniki księcia Antoniego Jabłonowskiego...*, s. 4–6; H. Wereszycka, op. cit., s. 217.

Poczynione wyżej uwagi i spostrzeżenia wydają się mieć zasadnicze znaczenie przy próbach dokonywania periodyzacji historii polskiej memuarystyki, ale też, a może przede wszystkim, przy periodyzacji dziejów Polski – oczywiście nie w wymiarze politycznym, ale zmian zachodzących w sposobie postrzegania otaczającej społeczność rzeczywistości. Przy założeniu, że pamiętniki są odbiciem stanu świadomości i mentalności elit narodu, możemy uznać, że mogą one stanowić bardzo istotne kryterium przy rozstrzygnięciu chociażby problemu długiego trwania Oświecenia. Być może podział pamiętników w oparciu o zasadę czasu ich powstania i skorelowanie tego podziału ze sposobem postrzegania rzeczywistości przez współczesnych pomogłoby ustalić początek Oświecenia polskiego (istnieje wszak problem z umiejscowieniem go w czasach saskich), a także wskazać zakończenie „epoki światła” po powstaniu listopadowym. Wydaje się, że przy takich próbach – przynajmniej jako kryterium pomocnicze – takie spojrzenie na pamiętniki może być wielce przydatne.

Z pewnością każdy pamiętnik odnoszący się do czasów stanisławowskich, na co wskazuje analiza tych przekazów, odtwarza sferę spraw – nazwijmy je „niezaangażowanymi” – bardzo wiernie i w tej płaszczyźnie jest z pewnością kreatywny, bo dodaje szczegóły (często charakterystyczne dla danego regionu) do danego zagadnienia badawczego, przy czym są to spostrzeżenia, najczęściej czynione *ad hoc*, bez zastanowienia. Inaczej ma się sprawa np. z kwestiami społecznymi czy politycznymi ogólniejszej, „filozoficznej” natury. Przekazy pamiętnikarskie odnoszące się do czasów panowania ostatniego króla Rzeczypospolitej tylko odtwarzają i powielają pewne opinie oraz oceny, przedstawiając je jako obowiązujące w pewnym czasie i miejscu, co wydaje się najcenniejsze w tych pamiętnikarskich relacjach. Pozwala to zrozumieć sposób myślenia współczesnych o otaczającej ich rzeczywistości i odtworzyć kryteria wartości, którymi kierowali się na co dzień, tak w stosunku do bliźnich, jak i ich ojczyzny. Mimo indywidualnego piętna wywartego na źródle, które zazwyczaj stanowi o jego szczególnej wartości, to chyba największy walor przekazu pamiętnikarskiego. Oddaje on, co już podkreślano, sposób myślenia ogółu, może więc być, oczywiście w pewnym zakresie, traktowany podobnie jak dzisiejsze badania socjologiczne oparte np. na ankietach. Niekiedy możemy taki „pojedynczy” zapis traktować wręcz jako próbę reprezentatywną dla ba-

dań o charakterze socjologicznym. Wielość takowych zapisów pamiętnikarskich zwiększa oczywiście wiarygodność ustaleń budowanych na tej podstawie, a uzyskane w ten sposób wyniki „ogólnego obrazu” podejścia społeczności szlacheckiej do danego zagadnienia możemy weryfikować – dają nam tę możliwość zachowane źródła innych kategorii, np. korespondencja, pisma ulotne czy sylwy. Wydaje się – i taką tezę chcemy tu postawić – że owa typowość oglądu przedstawianej kwestii przez materiały pamiętnikarskie jest największą wartością źródłową przez nie niesioną. To, co dotąd było uznawane za walor główny tych przekazów, a mianowicie oddanie ducha, nastroju, atmosfery opisywanych w tych źródłach epizodów z przeszłości, w takim oglądzie możemy uznać za drugorzędne, choć dla innych zagadnień być może są one bardzo istotne. Szczegóły zdarzeń historycznych, których pamiętnikarze byli świadkami, jawią się nam jako te mniejszej wagi, ponieważ najczęściej nie one decydowały o ostatecznym obrazie ukazywanego „faktu”.

Pewnym problemem w takim schemacie postępowania badawczego pozostają pamiętniki czy relacje pamiętnikarskie osób nieprzeciętnych, które swymi spostrzeżeniami poza ową konwencję wychodzili, bądź charakter pozostałej po nich spuścizny jest niekiedy wyraźnie odmienny od innych tego typu przekazów. Te z pewnością należy traktować indywidualnie, jednak o charakterze „typowości” takich zapisów nie można zapominać w żadnym przypadku. Wydaje się nawet, że w sytuacjach wyjątkowych takie nasycone oryginalnością relacje można by wyłączyć z badań danej kategorii źródeł. Takimi przykładami są wspomnienia Augusta Moszyńskiego, których charakter i dojrzałość obserwacji wyprzedzały epokę<sup>19</sup>, czy „listy” Kajetana Węgierskiego, które – choć są relacją zu-

---

<sup>19</sup> Dla pamiętników spisanych do czasu upadku Rzeczypospolitej przykładem może być dziennik A. Moszyńskiego. Autor ten pod względem spojrzenia na problemy współczesne wyprzedził epokę, jego przekaz zupełnie nie pasuje do innych relacji z tego okresu. Fakt, że podróż odbywała się na zlecenie Stanisława Augusta nie ma tu znaczenia, zob. *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Fryderyka Moszyńskiego architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784–1786*, oprac. B. Zboińska-Daszyńska, Kraków 1970, *passim*. Podobnie można oceniać przekazy Stanisława Poniatowskiego, por. *Stanisława księcia Poniatowskiego Diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*, wyd. J. Wijaczka, Kielce 2002, *passim*.

pełnie odmiennego charakteru – miały znamiona zapisu pamiętnikarskiego<sup>20</sup>. Można by również zastanawiać się nad podobnym potraktowaniem zapisów wspomnieniowych J. U. Niemcewicza czy J. Kitowicza. Te przypadki są jednak dość typowe, co w połączeniu z ich późniejszym naśladownictwem nakazuje łączyć je z innymi „typowymi” relacjami pamiętnikarskimi<sup>21</sup>.

Traktując spuściznę pamiętnikarską całościowo dla danego badanego okresu – przynajmniej taki obraz powstaje dla czasów Rzeczypospolitej Stanisława Augusta – można budować wyobrażenia o rzeczywistości, o postrzeganiu realnego świata polityki i gospodarki oraz innych dziedzin dotykających również „życie codzienne” przez tzw. opinię publiczną. Dla historyka mogą one stanowić, jak już wspomniano, analogię do kwestionariuszy ankiet współczesnego socjologa – relacje o charakterze pamiętnikarskim można liczyć w setkach, co, jak się wydaje, bardzo trafnie określa trendy w sposobach postrzegania przemijających zdarzeń. Pamiętnikom można „zadać” wiele bardzo intymnych pytań i uzyskać odpowiedzi nawet bardziej wiarygodne niż w badaniach socjologów, „udzielane” są one bowiem przez ich autorów nieświadomie. Małe jest przecież prawdopodobieństwo, że pamiętnikarze przypuszczali, że ktoś w ten sposób będzie traktował ich przekazy. Natomiast to, co zdawać by się mogło ich słabością, przy takim „socjologicznym” spojrzeniu, a mianowicie fakt, że pamiętniki udzielają często odpowiedzi niejednoznacznych, powiększa tylko skalę patrzenia na badane zjawiska czy procesy i stanowi o bogactwie informacyjnym tego źródła, a co za tym idzie, poszerza możliwości interpretacji badanych problemów.

Pamiętniki czasów stanisławowskich niosą ze sobą jeszcze jeden bardziej ukryty ładunek informacji. Ma on swoją szczególną wartość, chociaż odkrycie go wymaga już konfrontacji zapisu przekazu pamiętnikarskiego danej osoby z jego życiem realnym. Nie chodzi tu jednak o dosłow-

---

<sup>20</sup> Por. *Podróże i pamiętniki Tomasza Kajetana Węgierskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 4, *passim*; *Z życia Kajetana Węgierskiego...*, *passim*.

<sup>21</sup> Por. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. 1–2, Warszawa 1958, *passim*; J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. M. Dernałowicz, Warszawa 1985, *passim*.

na konfrontację wiarygodności zapisu pamiętnikarskiego z faktycznymi doświadczeniami twórcy i jego udziałem w opisywanych zdarzeniach, ale o „filtry” używane przez niego przy tworzeniu pamiętnika nakładane nań przez zewnętrzne okoliczności oraz przede wszystkim środowisko, w którym żył. Wydaje się, że można to zaobserwować, badając i analizując powstawanie kolejnych wersji przekazu pamiętnikarskiego, budowanych przez tego samego autora. Jest to z pewnością zadanie trudne, ale daje doskonały materiał do badań nad zmieniającym się postrzeganiem przemijającego czasu – jako odbicie tych zmian można traktować kolejne relacje czy zmiany redakcji. Wydaje się, że to owe „filtry” miały największy wpływ na powstanie ostatecznych wersji pamiętników. Sądzić możemy, przynajmniej jeżeli chodzi o wydawnictwa pamiętnikarskie XIX-wieczne, że miały one większy wpływ na kształt tworzonych zapisów przez pamiętnikarzy niż np. cenzura. Należy przy tym pamiętać, że ostateczny obraz zaciera również „działalność” wydawców, zazwyczaj niezośmana z intencjami autorów. To też niestety utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia odtworzenie kolejnych etapów redagowania tekstów przez ich twórców<sup>22</sup>. Owe „filtry”, będące często odwzorowaniem stereotypowego postrzegania pojawiających się problemów przez współczesnych, w których także – jak w zwierciadle – ukazywała się świadomość historyczna danego środowiska, decydowały o sposobie ujmowania przez pamiętnikarzy opisywanych zdarzeń i dostrzeganych zjawisk społecznych. Problemów związanych z procesem tworzenia pamiętników nie ma tak wiele, jeśli spojrzymy na relacje niejako „zamknięte” do czasu upadku Rzeczypospolitej. Wpływ okoliczności zewnętrznych na powstanie zapisu i autokreację samego autora jest wyraźnie mniejszy<sup>23</sup>, ale warto też zauważyć, że mniej jest możliwości sposobów ich odczytywania i interpretacji.

Konkluzja, którą stawia się tu tylko jako hipotezę, to spostrzeżenie – odnoszące się wyłącznie do przebadanych przekazów o charakterze

---

<sup>22</sup> Por. D. Rolnik, *Portret szlachty...*, s. 28 i nn. Zob. też: H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVIII*, Warszawa 2003, szczególnie s. 82–114.

<sup>23</sup> Najlepszym przykładem są pamiętniki już przywoływanego J. Kossakowskiego, *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego...*, *passim*.

pamiętnikarskim dotyczących czasów stanisławowskich – że pamiętniki (przy założeniu, że poza sferą indywidualnych przeżyć stanowią wierne odbicie myśli, odczuć i pragnień środowisk otaczających ich twórców), należy kwalifikować do źródeł o najwyższej randze dla badań nad przeszłością stanisławowską i dziejami polskimi pierwszej połowy XIX wieku. Niosą one prawie ten sam ładunek informacji o przeszłości co korespondencja, ale dają większe możliwości interpretacji i poszukiwań prawidłowości w funkcjonowaniu przeszłych pokoleń. Poza warstwą „faktograficzną” pokazują bowiem zdarzenia historyczne wyraźniej oraz w innych płaszczyznach niż listy. Bynajmniej tego poglądu nie zmienia zarzut kierowany pod adresem wspomnień powstałych pod wpływem twórczości czy wręcz naśladownictwa poczynań pisarskich J. U. Niemcewicza. Stał się on tylko soczewką powiększającą pewne retrospektywne obrazy, te zaś były zwykłym lustrzanym odbiciem myśli ogółu społeczeństwa szlacheckiego drugiej połowy XVIII wieku – już skorygowanym po 1795 roku, chociaż tylko w szczegółach, a nie w oglądzie ogólnym. Innymi słowy, to, co pamiętnikarze pisali o sprawach ogółu społeczeństwa czy narodu szlacheckiego, nie jest do końca ich własnym mniemaniem, a pozostaje przede wszystkim przekazem sądów ogółu społeczeństwa, w którym funkcjonowali. Uwaga ta odnosi się szczególnie do tych przekazów pamiętnikarskich, które były tworzone z myślą o publikacji. W XIX wieku drukowanie wspomnień nie było co prawda regułą, ale takie intencje z pewnością stały się wśród twórców pamiętników dużo bardziej powszechne niż w minionych czasach stanisławowskich.

Przeprowadzenie pełnego dowodu na stawiane tu tezy i hipotezy nie jest możliwe przy obecnej znajomości historii tworzenia kolejnych wersji przekazów pamiętnikarskich osób związanych z czasami stanisławowskimi. Aby to się stało, najpierw musi powstać co najmniej 300 biografii dotyczących pamiętnikarzy – mniej więcej tylu autorów pamiętników w różnych czasach pisało o epoce stanisławowskiej – i tyleż samo opracowań krytycznych ich relacji wspomnieniowych. Zanim to nastąpi, warto zwrócić uwagę na pewne powszechne zasady tworzenia pamiętników. Wśród nich najważniejsza była powtarzalność ocen dotyczących zjawisk powszechnych, niepowodujących głębszych dyskusji nie dlatego, że opinia nie budziła wątpliwości, ale dlatego, że dana ocena zyskiwała powszechną



akceptację. Niekiedy są one przez twórców tych przekazów przejmowane *a priori*. Podobnie przedstawia się w nich sprawy równie ogólne, ale ważne dla trwania narodu. Właśnie ta „odtwórcza” rola pamiętników, *mutabilis memoria*, stanowi ich największą wartość: to pamiętniki odwzorowują nam opinie i myśli ogółu bądź przynajmniej większej części społeczeństwa.

